№ 86. Rok X. SOSNOWIEC — wtorek 15 kwietnia 1919 roku. Cena numeru 20 fen.

Cena ogłoszeń na 1-ej stronie wiersz petitowy mk. 2,00 na III-ej stronie—mk. 1.50 na IV-ej stronie — 0.75 f., nadesłane za wiersz garmontowy — mk, 2,50, Drobne ogłoszenia po 10 fen. za wyraz. Załączenia po mk. 7.50 od tysiąca.

Redakcja i Administracja mieszczą się pod № 4-ym przy ul. Starososnowieckiej w Sosnowcu.

Adres dla listów i depesz: „Iskra", Sosnowiec.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny i literacki

Prenumerata wynosi: Z odnoszeniem rocznie m. 30.00 — półrocznie m. 15.00—kwartalnie m. 7.50—miesięczno m. 2.50 z przesyłką pocztową 2 m. 50 f., miesięcznie. Cena numeru pojedyńczego — 20 fen.

Redakcja otwarta od 8 rano do 7 wiecz. — Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca.

Oddziały własne w Będzinie ul. Małachowskiego 9, w Dąbrowie ul. Sienkiewicza № 6

OGŁOSZENIE.

Dnia 16 kwietnia 1919 roku odbędzie się o godz. 9.30 rano

uroczyste nabożeństwo

w miejscowym kościele. Po nabożeństwie zaś w gmachu Będzińskiego T-wa Wzajem. Kredytu (ul. Sączewska, parter) odbędzie się

inauguracyjne posiedzenie sejmiku powiatu Będzińskiego.

Porządek dzienny jest następujący:

1. Zagajenie przez przewodniczącego.
2. Uchwalenie adresów hołdowniczych.
3. Sprawozdanie z dotychczasowej działalności Związków Powiatowych oraz wyjaśnienie zakresu działalności Sejmików w myśl nowej ordynacji powiatowej.
4. Wybór Wydziału Powiatowego (6 członków).
5. Wyznaczenie terminu zwołania nowego, plenarnego posiedzenia sejmikowego.

Przewodniczący Sejmiku Powiatu
Nadzwyczajny Komisarz powiatu Będzińskiego
w. z. B. Zamościk.

Nasze sprawy.

Nareszcie!

Vive la Pologne!—Niech żyje Polska! Okrzyk ten entuzjastyczny rozlega się w stolicy świata i Francji, z okazji przyjazdu pierwszego naszego prezesa ministrów.

Mężowie stanu ze starym tygrysem i Poincarem na czele, literaci i dziennikarze, cała ludność—słowem Paryż, ten Paryż, którego serce i mózg tak trudno zdobyć, huczy okrzykiem na cześć Polski.

Nareszcie!

Niedawne to przecież czasy, kiedy w tym samym Paryżu, policja francuska nie uznawała w książkach meldunkowych narodowości polskiej, lecz klasyfikowała ją wedle paszportu.

Runął potworny, obłędny dom niewoli, już na zawsze.

Z premjerem Paderewskim zjawiła się bowiem nowa odrodzona państwowość polska, widomy znak niepodległości tak okrutnie do niedawna ciemiężonego narodu, aby tam w sercu świata, w tym nowoczesnym Heliopolis, rzucić w twarz dumny, radosny, zaiste nieśmiertelny okrzyk narodom świata: Jesteśmy!

Nawiązane zostały na nowo tak tragicznie przerwane podróże ambasadorów i ministrów polskich, legacji i wysłanników Króla Jegomości, co podziw i oklask Paryża zdobywali.

Reprezentacja Polski z rąk wygnańców — poetów, nieszczęsnych ściganych emisarjuszów politycznych, z rąk dyplomatów bez domu i generałów bez sztandaru ojczystego, proszących o łaskę walczenia w obcych szeregach dla Sprawy, przeszła nareszcie w ręce prawowitej, polskiej władzy.

Nawiązała się z powrotem złota nić, łącząca dwie wielkie siostrzyce, Polskę i Francję.

Wspólność charakterów i usposobień, wspólnota historji i tradycji, sprzęgły się nareszcie z wspólnością interesów, co gwarantuje, iż związek ten będzie istotnie trwały i szczery.

Dziwaczny konkubinat francusko-rosyjski, plamiący wielką republikę przyjaźnią północnej satrapji, prysł.

Na jego miejsce powraca nieśmiertelna idea przymierza franko-polskiego.

Wspólny, odwieczny wróg połączy nas cementem nierozerwalnym.

Z głębokim wzruszeniem, z żywiołową radością patrzy naród polski na za-

dzierzgające się nanowo węzły przyjaźni.

Gdzież był drugi naród na świecie, którego smutki i klęski, radości i tryumfy Francji tak głęboko smuciły i cieszyły, jak nas polaków?

Przecież to w sercach i mózgach polskich wyrył się niezatartymi znaki Napoleon, jako nieomal polski bohater.

Przecież to polskie Bartki obok piechurów francuskich maszerowały poprzez równiny Włoch, Niemiec i Rosji, aby morzem wylanej wspólnie krwi przypieczętować łączność obu sióstr.

Leciał huraganem polski szwoleżer w wąwozach Samosiery, krzycząc z polska po francusku: Wiw lamperer!

Któż Cię to, Napoleonie, odprowadzał na Elbę? Wycierpiałaś nad wyraz wiele Francjo—podczas tej wojny; głęboki, tajemny nurt cierpienia przeorał dusze rentierów, szowinistycznych sobków, czcicieli potęgi caratu i miljardów, lokowanych w bogactwach Rosji; wyszlachetniała dusza narodu w cierpieniu i odnalazła swą porzuconą od dawna, poniewieraną i ciemiężoną siostrę.

Odtąd już razem pójdziemy na nowe życie.

Spazm szlochu wydobywa się z polskiej gardzieli, że to Wy właśnie, potomkowie Neyów i Muratów, wy, starzy towarzysze broni, tak mocno, tak szczerze i po męsku bronicie obecnie naszej sprawy.

„Niema kleba“ powiedział Napoleon pod Frydlandem do wyprostowanego gwardzisty polskiego, któremu głód skręcał polskie kiszki.

Byliście obaj głodni.

Bądźcie obaj szczęśliwi, bo nie na marne zwycięstwa wasze poszły.

Poprzez głowę mordercy, który tyle lat pił polską-francuską krew, podajemy sobie ręce, serdecznie, uczciwie, po męsku.

Francuzi zachodu i francuzi północy znaleźli się na koniec we wspólnym domu.

Oby nazawsze!

Ojaks.

Wiadomości polityczne.

Jen. Henrys, który przybył do Warszawy, jako przedstawiciel wojskowy naczelnej komendy armji sprzymierzonych, złożył wizytę naczelnikowi państwa. Wraz z jen. Henrysem przybyli: nadzwyczajny poseł i minister upełnomocniony p. Pralon oraz wice - minister spraw zagranicznych p. Wróblewski. Naczelnik państwa podjął dostojnego gościa obiadem, w którym wzięli również udział ambasador p. Pralon, wice-minister Wróblewski, oraz przedstawiciele wojskowości. Tematem rozmów w czasie przyjęcia były bieżące sprawy polityczne.

——

Prezes ministrów Paderewski powróci z Paryża do Warszawy za 2 tygodnie.

——

„Kurjer Warszawski“ zamieścił ciekawą korespondencję p. Kucharskiego z Paryża.

Kucharski stwierdza, że przyjazd Paderewskiego do Paryża był prawdziwym tryumfem. Paryż żadnym ze swoich wybitnych gości tak się nie zainteresował, nikogo tak serdecznie nie powitał, jak polskiego premjera.

Prasa poświęciła mu pierwsze szpalty swoich pierwszych stron, a dowodem wielkiej sympatji i popularność jest to, że fotografowie i operatorzy kinematograficzni zmobilizowali się setkami na stacji kolejowej przed hotelem, chcąc uchwycić w locie jego podobiznę. Przed hotelem Wagram, gdzie Paderewski stanął ze swoim otoczeniem, stała publiczność, tłumnie oklaskując premjera. Dzienniki wszystkie bez zastrzeżeń entuzjastycznie odnoszą się do Paderewskiego i do Polski.

Kucharski rozmawiał z Paderewskim po konferencji, jaką tenże odbył w ministerjum.

——

Telegramy PAT., zamieszczone w prasie warszawskiej stwierdzają naogół, że sprawa Gdańska i Cieszyna przedstawia się dla nas niezbyt wesoło.

Być może, iż Paderewskiemu uda się zmienić poglądy czynników rozstrzygających.

Uchwała zjazdu inżynierów kolejowych.

Prezydjum zjazdu inżynierów kolejowych polskich, odbytego w dniu 5 i 6 kwietnia r. b. w Warszawie, prosi nas o zamieszczenie w „Iskrze“ poniższej jednogłośnej uchwały zjazdu:

„Wobec dążenia pracowników kolejowych węzła warszawskiego do wywołania powszechnego strajku kolejowego walny zjazd polskich inżynierów kolejowych w dniu 6 kwietnia 1919 roku wypowiada się najkategoryczniej przeciwko tej najtraszniejszej formie walki społecznej, uważając ją za zbrodnię wobec Ojczyzny w okresie tworzenia się państwa polskiego.

Zjazd uważa również, że muszą być usunięte niektóre warunki, wywołujące rozgoryczenie wśród pracowników kolejowych i dlatego zwraca się do komisji sejmowej, aby przy współudziale rzeczoznawców zbadała te warunki i wskazała środki zaradcze. Do tego zaś czasu należy użyć wszystkich sił dla niedopuszczenia do strajku.

Za prezydjum zjazdu:

Przewodniczący
S. ANDRZEJEWSKI.

Sekretarz
W. ARLET.

Czas letni.

Nocy dzisiejszej, zgodnie z rozporządzeniem rady ministrów, ma być u nas zaprowadzony czas letni: zegary mają być posunięte o godzinę naprzód.

W jakim celu się to robi — niktby nam objaśnić tego zapewne nie potrafił, nie wyłączając rady ministrów, dla której jedynym chyba argumentem było naśladowanie naszych przyjaciół zachodnich. Niestety, dziś i ten argument odpada, gdyż, jak donoszą telegramy, konstytuanta niemiecka nie zgodziła się na wprowadzenie czasu letniego.

Gdyby naszej radzie ministrów chodziło o zaoszczędzenie węgla, to już dawno mogła to uczynić, przywracając w Polsce czas polski, czyli posuwając zegary o 23 minuty, gdyż taka różnica jest między czasem warszawskim a środnio europejskim, zaprowadzonym przez niemców dla swej wygody.

Gdybyśmy więc nasze czynności stosowali do wschodu i zachodu słońca u nas, to oszczędzalibyśmy przez cały rok 23 minuty dziennie na oświetleniu i byłoby rzeczą zbyteczną burzenie całego rozkładu życia naszego dwa razy do roku, by zaoszczędzić w lecie to, co w zimie tak nieopatrznie trwonimy.

Rada ministrów zapewne wie, że lekarze i hygjeniści zalecają systematyczność w rozkładzie zajęć i w odżywianiu się, przypisując jej ogromny wpływ na zdrowie ludzkie.

Utrzymywanie czasu niemieckiego i zaprowadzanie czasu letniego jest równoznaczne z burzeniem tej systematyczności. Jeśli najsystematyczniejszy na świecie naród —niemcy, godzili się na coś podobnego, to czynili to jedynie pod wpływem konieczności wojennych: trzeba było oszczędzać węgiel, by go zamienić na chleb.

My mamy zapasy węgla dostateczne i dla tego konieczności tych nie uznajemy. Zresztą jeśli rada ministrów pragnie zaprowadzić oszczędności za pomocą zmiany czasu, to może to uczynić łatwiej przez zmianę godzin policyjnych dla teatrów, kinematogramów, restauracji i cukierni. Ale żeby zdrowie naszych dzieci miało cierpieć przez niedosypianie, jest rzeczą zbyteczną. Nikt zaś chyba nie przypuszcza, że dzieci pójdą spać w lecie, gdy słońce jeszcze świeci, dla tego, że jest już godzina 10-ta, ale wstać mimo to muszą o godzinę wcześniej.

Uwagi powyższe polecamy naszym posłom i prosimy, by się domagali zaprowadzenia w Polsce czasu polskiego w lecie czy w zimie i zarzucenia wprowadzania czasu letniego.

(s.)

Kronika.

KALENDARZYK.

Dziś we wtorek 15 b. m. Anastazji.
Jutro we środę 16 b. m. Lamberta.

Wschód słońca g. 5 m. 07.
Zachód „ g. 6 m. 55.

Z Sosnowca.

Przerażające wieści. Prasa warszawska i krakowska nie zajmowała się do niedawna Zagłębiem. Obecnie po zaznaczeniu w sejmie przez d-ra Falkowskiego braku zainteresowania się prasy naszym zakątkiem, w dziennikach stołecznych ukazują się takie okropne wieści o nas, że włosy stają na głowie, gdy się je czyta. Znajomi i krewni nasi odkładają przyjazd na święta do Zagłębia; „bo tam u was awantury straszne, niewiadomo, jak się skończy“ — piszą na swe usprawiedliwienie.

Przoduje w wynajdywaniu okropności, jak zwykle, „Kurjerek Krakowski“, który, pisząc wczoraj o tyfusie w Polsce, naszemu Zagłębiu poświęca taki ustęp:

„Straszliwa epidemja posuwa się szlakami kolejowymi. Jej punkta ogniskowe to Zagłębie Dąbrowskie. Są wsie całe i osady, objęte epidemją. Są domy, gdzie wszyscy leżą chorzy i nikt nie może im udzielić pomocy.“

Jest tyfus u nas i zabiera istotnie sporo ofiar, ale żeby tak miało być, jak pisze „Kurjerek“ — o tym nic nie wiemy.

Komisja sejmowa, złożona z posłów: Arciszewskiego, d-ra Falkowskiego i Postolskiego, przybyła wczoraj do Sosnowca w celu zbadania stosunków aprowizacyjnych w Zagłębiu.

Dziś komisja rzeczona bada stan rzeczy w Będzinie, skąd napłynęło cały szereg skarg na aprowizację tamtejszą, jutro zaś po południu komisja zajmie się aprowizacją sosnowiecką. W sprawie tej ma się odbyć o godzinie 3 po południu konferencja w magistracie z udziałem zainteresowanych i przedstawicieli naszego społeczeństwa.

Siedlisko łajdaków. Na ul. Dalekiej i Wysokiej stale przebywa najwięcej przemytników. W tych też domach znajdują się specjalne drabiny, które w nocnej porze kładzione są na rzekę i w ten sposób przemytnicy przenoszą tłuszcze i mięso za granicę. Zapytujemy, czy nie możnaby wyszukać owych drabin i specjalistów tych osadzić pod kluczem, a następnie wysłać w głąb kraju.

Niszczenie drzew. Na ulicy Alei sadzone były przed kilkunasty laty i pielęgnowane drzewa przez starszych obywateli i wyrosły one na 16 cali grube. Dziś znaleźli się okupnicy nowi w czasie wojny, pokupili posesje, a przed ich posesjami przeszkadzają im owe drzewa. Aby im nie zasłaniały ogrodów i okien, niektórzy z nich powykopywali po kilka drzew po 16 cali grubych. Zapytujemy tych, co się drzewami opiekowali, czy wiedzą oni o tym?

Wypiek i sprzedaż ciast. Urząd walki z lichwą i spekulacją komunikuje:

„Wykonanie rozporządzenia z dnia 7 kwietnia r. b. o wypieku i sprzedaży ciast, niniejszym wstrzymuje się do dnia 25 kwietnia r. b. ze względu na ewentualne zniszczenie będących w przygotowaniu wyrobów.“

Wykolejenie się pociągu. Wczoraj wieczorem na stojący pod Ząbkowicami pociąg towarowy wpadła z tyłu lokomotywa, powodując wykolejenie się 2 wagonów, które przewróciły się na przechodzący właśnie w tej chwili drugi pociąg towarowy.

Obie linje w ten sposób zostały zatarasowane — skutkiem czego pociąg osobowy, przychodzący do Sosnowca o 1-ej w nocy, zjawił się dopiero rano.

Zauważyć musimy, że nieszczęsny pociąg towarowy wiózł dla Zagłębia kartofle, które zasypały tor.

Przyłapanie 2 wozów słoniny i aresztowanie przemytników.

(Koresp. wł. „Iskry“).

Grodziec, 9 kwietnia.

Nieszczęśliwie się zaczął dla tutejszych przemytników dzisiejszy dzień 9 kwietnia. Nad ranem pragnęli oni przewieźć potajemnie na Śląsk przez miejscowość Bolerans dwa wozy słoniny, i w tej „poczciwej“ pracy przeszkodzili im zuchy skauci, czy sokoli.

Wśród wielkiego poruszenia ludności wiejskie i smutku handlarzy-zdrajców prowadzono tryumfalnie dwa wozy, zawierające około 1000 f. słoniny. Ile tysięcy przeszwarcowano przez sam Grodziec już po wypędzeniu prusaków, o tym mogłaby tylko dokładnie poinformować sama centrala mysłowicka!

Około 11 własnych i podejrzanych przemytników, wśród których znajdują się nawet zamożniejsi, własny grunt posiadający mieszkańcy Grodźca, zostało aresztowanych. Ogólnie sądzą, że puszczeni będą bezkarnie, gdyż mają się czym wykupić! Czy przypuszczenia się sprawdzą, rzecz naszej administracji i sądów.

W każdym razie ta pierwsza w większych rozmiarach konfiskata i kara, jeśli nastąpi, osłabi trochę czelność panów paskarzy-rzeźników i przemytników, którzy jawnie do przemytnictwa się przyznawali. A szmugiel szedł podwójny: prusakom sprzedawano drogo słoninę, zapłatę brano w części pieniędzmi, w części tanimi papierosami, które następnie po cenach paskarskich zbywano na miejscu.

Przemytnictwo, paskarstwo, swego rodzaju komunizm — oto najbardziej nabrzmiałe bolączki tutejsze. Jako ilustracja do wyrzekań, mniejsza o to udanych czy prawdziwych, „Robotnika“ na trwonienie grosza robotników przez komunistów na rzecz formowania czerwonej gwardji, służyć może wypadek, który wydarzył się w tutejszym bagienku komunistycznym.

W końcu karnawału, odbyła się zabawa publiczna komunistów, a dochód z niej miał być obrócony na cele partyjne. Zebrano kilka tysięcy marek. Jakiś mało znany delegat agitator pieniądze zagarnął do kieszeni i ulotnił się, zabrawszy w dodatku przystojniejszą żonę jednego z towarzyszów, która, — stwierdził — mając wielkie zdolności agitacyjne, wielce sprawie komunistycznej w innych okolicach przysłużyć się może.

Mężowie-komuniści zaczynają na takie rekwizycje swych połowic kiwać głowami, wstyd głośno protestować, gdyż pan delegat grozi rewolwerem, a z innych partji głośno szydzą, żony zaś, komunistki, z niecierpliwością oczekują zabawy następnej, gdyż każda się cieszy, że może zostanie szczęśliwą wybranką garbonosego agitatora!

Jeszcze wspómnę o romantycznych przygodach delegata z wyborów, komunisty, który zaczyna przykładem swym prawo o wielu żonach wprowadzać. Mahomet by się cieszył! Ma jedną żonę w kraju, z którą nie mieszka, z drugą publicznie żyje, a trzecia niedawno z Rosji przywędrowała, szukając miłego małżonka; zobaczywszy go z dwiema, nie miała odwagi być trzecią i jaknajprędzej ulotniła się!

Rajskie stosuneczki!!!

Ś. P.

Z Będzina.

Wybory do Rady miejskiej odbędą się ponownie na zasadzie rozporządzenia min. spraw wewnętrznych z dnia 11 b. m. w d. 16 kwietnia, t. j. w środę.

Dni świąteczne nie powodują opóźnienia rozpoczęcia ani ukończenia terminów, przewidzianych w regulaminie wyborczym do rad miejskich; komitety wyborcze główne i miejscowe winny być czynne również w dni świąteczne.

W tym samym terminie odbędą się ponowne wybory w Zawierciu.

Bułek słodkich nie będzie! Cukiernicy nasi pocieszali się, że będą mogli wypiekać ciastka pod postacią bułek słodkich. Tymczasem w № 83-im „Monitora Polskiego“ ogłoszono sprostowanie omyłki drukarskiej.

Odnośne zdanie brzmi, jak następuje:

„Pozostaje dozwolona jedynie sprzedaż w cukierniach, kawiarniach, restauracjach i jadłodajniach chleba i bułek niesłodkich.“

Kooperatywa urzędników. W d. 12 kwietnia, t. j. w sobotę, o godz. 5 po południu w sali ochrony na górze Zamkowej w Będzinie odbyło się pierwsze informacyjne i przedorganizacyjne zebranie urzędników państwowych, komunalnych oraz nauczycielstwa polskiego z Będzina — w celu utworzenia kooperatywy.

Zebrało się osób 60. Na przewodniczącego powołano p. Stanka, na asesora — p. Plazaka.

Do kooperatywy należeć będą następujące instytucje:

1) poczta, telegraf, telefony,
2) sądownictwo,
3) hypoteka,
4) powiat,
5) policja powiatowa,
6) policja miejska,
7) inspektorat skarbowy,
8) więzienie,
9) szpital,
10) magistrat,
11) nauczycielstwo szkól początkowych.

Wobec nielicznego zebrania się osób z wymienionych instytucji, wybrano pp. Szmankowskiego (poczta), Ciołka (sądownictwo), Sztajera (policja), Leśniewskiego (powiat), Żebrowskiego (nauczycielstwo) i polecono im do d. 15 przedstawić listę delegatów - przedstawicieli powyższych instytucji do kooperatywy.

Walne zebranie urzędników rządowych instytucji w Będzinie odbyć się ma 30 b. m. o 5 ej po południu w tej samej sali.

Kary administracyjne. Dwudziestu kilku handlarzy, rzeźników i właścicieli jatek za sprzedaż koni bez świadectw, za brudy, za potajemny ubój bydła i t. p. skazano w drodze administracyjnej na kary od 40 do 100 mk.

Skandale aprowizacyjne w Będzinie.

W komisji żywnościowej będzińskiej niema absolutnie nic: ani cukru, ani mąki, ani słoniny, ani kartofli!

Czyja to wina — nie wiemy; być może, iż jest to niedołęstwo zarządu, który nic nie przedsiębierze dla zaopatrzenia sklepu.

Magistrat podobno zawiadamiał niejednokrotnie „Hurtownię“, która nas aprowidaje, by wpłaciła pieniądze za jakiś artykuł, to zarząd odpowiadał (po 2-tygodniowej zwłoce): wpierw towar, a później pieniądze.

Miła perspektywa dla Będzina na święta, gdyż w najlepszym razie możnaby czegoś oczekiwać dopiero w końcu tygodnia.

A oto jeszcze jeden dowód niedbalstwa ze strony naszej aprowizacji: dziś mamy 13 kwietnia (korespondencja pisana wczoraj, przyp. red.), a dotąd nie wydano nam legitymacji żywnościowych na kwiecień!

Tak dalej być nie może, gdyż taka gospodarka jest tylko popieraniem paskarstwa — niczym więcej.

Uwagi powyższe polecamy Sz. komisji sejmowej.

Idem.

Z G. Śląska.

„Nasi“ na Śląsku. „Polka“ Segelbaum została schwytana w Katowicach z 50 funtami masła, które niosła do fabryki mydła. Masło odebrano.

Kupcowi „polskiemu“ Karolowi Arwesmanu z Sosnowca policja katowicka skonfiskowała przemycane masło, w ilości 189 funtów.

Taż policja skonfiskowała kupcowi „polskiemu“ z Sosnowca Izydorowi Blatowi 63 kilogramów mydła.

Walka z przemytnictwem. Na G. Śląsku tworzona jest straż w celu walki z rozwijającym się zbyt przemytnictwem. Oprócz pieniędzy przemycane są do Zagłębia wielkie ilości mydła, przędzy wszelkiego rodzaju, oraz skóry.

Izba handlowa w Opolu zwróciła się do rządu z prośbą, by nie podpisywał pokoju, jeżeliby jakakolwiek część Śląska miała być odstąpiona polakom lub czechom.

Poszukiwanie broni. Komenda „grentzschutzu“ ogłasza, że każdy, kto wykryje broń lub przyczyni się do jej wykrycia, otrzyma nagrodę od 300 do 1000 mk., zależnie od wartości skonfiskowanej broni.

Rozruchy żywnościowe w Zaborzu pod Zabrzem miały miejsce we czwartek. Demonstranci pobili kilku urzędników kopalni, prezesa komisji żywnościowej, splądrowali mieszkanie burmistrza, obrabowali plebanję, a proboszcza, siostrę jego i wikarego pobili. Splądrowano dom przedsiębiorcy Glasera i wiele innych. Zawezwane wojsko użyło broni. Zabity został jeden z uczestników rozruchów, zranionych 14, poczym tłum rozbiegł się w panicznym strachu.

Skonfiskowano w Mysłowicach skład nici, skór i t. p. artykułów, przeznaczonych na wywóz do Zagłębia. Firma Urbach poniosła strat około 300 tysięcy marek.

G. Śląsk dla Polski!

Cieszyn, 13 kwietnia.

Jak donosi „Dziennik Cieszyński“ podług najświeższych wiadomości z Paryża, granica zachodnia Śląska Opolskiego została już ustalona. Poczyniono przytym pewne poprawki na korzyść Polski w porozumieniu co do linji granicznej, ustalonej przez komisję Cambona.

Przedewszystkim część powiatów: namysłowskiego i sycowskiego przyznano Polsce (wraz z miasteczkiem Międzyborzem). Stąd granica idzie na południe do Prądnika (Neustadt) na Stary Głogówek (Altgloggnitz), następnie na zachód od Raciborza (a więc Raciborz przypadnie Polsce) do Szlalerzowic (Schülersdorf), na zachód od Annaberga (około Bogumina) i dochodzi do Odry naprzeciwko Wierzbicy w powiecie głupczyckim.

Zachodnią część raciborskiego przyznano czechom.

Z kraju.

Echa katastrofy w Lublinie. Zapowiedziany na 12 b. m. strejk generalny komunistów w Lublinie nie przyszedł zupełnie do skutku. W Lublinie panuje dzisiaj spokój.

Dochodzenia w sprawie eksplozji prochowni i składu z amunicją prowadzą energicznie władze wojskowe. Na razie władze te odmawiają wszelkich informacji w sprawie szczegółów powyższego śledztwa.

Jajecznica aprowizacyjna.

Znana już w całym kraju afera 4 wagonów jaj, internowanych przez dzielnych pracowników i robotników kolei, znalazła swój epilog w tym, że jaja mają zostać w Częstochowie dla miejscowej ludności.

Zawdzięczając energji inspektora min. spr. wewn. p. Aleksandrowicza, jajka zostają w mieście.

Minister spraw wewnętrznych p. Wojciechowski nadesłał telegram tej treści:

„Zatrzymane wagony z jajami oddać za pokwitowaniem magistratowi dla sprzedaży w sklepach miejskich i przez kooperatywy po cenach rynkowych przeciętnych za marzec. Pieniądze, otrzymane ze sprzedaży, zatrzymać w depozycie do dalszych moich zarządzeń.

Wagony z seradelą trzymać pod strażą do dalszych moich zarządzeń.

Notatkę powyższą zaczerpnęliśmy z „Kur. Częstochowskiego“.

Napad na kantor bankierski.

(Rabunek 100,000 marek.—Strzelanina na ulicy. — 1 zabity, 1 ranny. — Ujęcie 4 bandytów).

Onegdaj o godz. 7 wiecz., czterech bandytów dokonało w Warszawie napadu na kantor bankierski p. f. „Klepczyński i S-ka“ w domu № 108 przy ul. Marszałkowskiej róg Chmielnej.

Bandyci sterroryzowali obecnych w kantorze p. Klepczyńskiego, współpracownika jego i i trzech klijentów, poczym zrabowali z kasy około 100,000 mk., nadto jednemu z klijentów 12,000 mk., a drugiemu — 8,200 mk.

Podczas rewidowania klijentów przez bandytów, p. Klepczyński rzucił książką w szybę w oknie od podwórza i wszczął alarm. Wtedy bandyci rzucili się do ucieczki.

P. Klepczyński, wybiegł na ulicę, wskoczył do dorożki i pojechał za uciekającymi, alarmując po drodze okrzykami „bandyci, bandyci!“

Przy zbiegu ul. Brackiej i Alei Jerozolimskiej ostatni z uciekających bandytów zaczął ostrzeliwać się policjantowi. Wówczas zabity został przypadkowo przechodzący 34 letni Kołakowski, który został przyjęty w tych dniach do policji i miał się stawić na komisję.

Bandytę tego, gdy wystrzelił wszystkie naboje, ujęto przy pomocy publiczności, przyczym tłum począł go strasznie bić. Nadbiegłym posiłkom policyjnym zaledwie udało się bandytę na pół żywego wydostać z rąk tłumu.

Bandyta wkrótce zeznał, że uczestniczący z nim w napadzie towarzysze ukrywają się w suterynie domu Nr. 12 przy ul. Nowogrodzkiej. Dom ten niezwłocznie otoczono i dokonano rewizji.

Podczas szczegółowej rewizji w całym domu na Nowogrodzkiej znaleziono bombę ręczną, dwa rewolwery i dwa pałasze. Wszystkich bandytów było dziewięciu; aresztowano pięciu; pozostałych towarzyszów aresztowani wzdragają się wymienić.

Telegramy

Komunikat polski.

Warszawa. Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z d. 12 b. m.:

Front galicyjski.

Na całym froncie poza słabą działalnością artylerji i zwykłą wymianą strzałów karabinowych starć bojowych nie było. Nieprzyjaciel stale umacnia w różnych odcinkach frontu swoje pozycje. Artylerja nieprzyjacielska ostrzeliwała przedmieścia i centrum miasta Lwowa. Nasza eskadra lotnicza w liczbie 7 samolotów wykonała lot do Chodorowa, gdzie obrzuciła bombami z widocznym skutkiem dworzec i koszary.

Front wołyński.

Na odcinku Włodzimierza Wołyńskiego jedna z naszych kompanji w walce pod Toreczynem zadała nieprzyjacielowi ciężkie straty. W kierunku na południowy wschód od Rawy Ruskiej nasze oddziały, wypierając nieprzyjaciela, obsadziły linję Błudy—Lipnik—Huta Rawska—Trzonkowice—Zabrze.

Front litewsko - białoruski.

W bitwie pod Biszyszkami nieprzyjaciel poniósł ciężkie straty i zmuszony był wycofać się w kierunku północnym.

W Niemczech nie będzie czasu letniego.

Wejmar, 13 kwietnia.

Konstytuanta niemiecka znaczną większością odrzuciła projekt zaprowadzenia czasu letniego (od 28 kwietnia do 15 września).

Dla bolszewików bawarskich ani chleba, ani węgla.

Berlin, 14 kwietnia.

„Voss. Ztg." donosi:

Rząd berliński ogłasza, iż ententa zawiadomiła go iskrowo, że Bawarja nie będzie brana pod uwagę przy zawieraniu pokoju, oraz, że komisja kontrolująca przeszkodzi, by najmniejsza ilość artykułów żywnościowych miała się dostać do Bawarji.

Rządy pruski i czeski wstrzymały wysyłkę węgla do Bawarji.

Przeciw republice rad wysyła wojska Wirtembergja.

Wojska angielskie do Rosji.

Amsterdam, 14 kwietnia.

Pisma angielskie donoszą, że pierwsze transporty wojsk angielskich do Rosji północnej odpłynęły już z Londynu.

Strajk w Gdańsku ukończony.

Gdańsk, 13 kwietnia.

W d. 11 w Gdańsku nie było nawet światła elektrycznego. W pobliżu głównego dworca znów nastąpiło krwawe starcie wojska z robotnikami, poczym robotnicy postanowili wrócić do pracy, by nie dawać powodu rządowi do wystąpień przeciwrobotniczych. Jutro wszystkie fabryki i warsztaty będą czynne.

Ofiary.

(Złożone bezpośrednio w „Iskrze".)

Gwidon Baran złożył mk. 10 na biedne dzieci.

A. Dietel, jako członek miejscowego komitetu wyborczego do rady miejskiej wynagrodzenie w ilości marek 140 — przeznacza na skarb narodowy.

Państwowy Urząd Zakupu Artykułów Pierwszej Potrzeby

Oddział Zagłębia Dąbrowskiego w Sosnowcu

podaje do wiadomości zainteresowanych, że na posiedzeniu Komisji Aprowizacyjnej na Zagłębie Dąbrowskie, odbytym w dniu 10 b. m. w Dąbrowie, Inspektor Okręgowy, pan Cywicki, zakomunikował uchwałę Ministerstwa Aprowizacji postanawiającą: wydanie, ponad kontyngent, **wyłącznie** w mies. kwietniu:

1) robotnikom, ciężko pracującym — ponad kontyngent po 800 gramów na osobę szynek, względnie słoniny,
2) reszcie ludności — po 400 gramów.

W pierwszym rzędzie wydawane będą szynki, jako artykuł, potrzebny na zbliżające się święta, a dający się trudniej konserwować.

Zarząd Stowarzyszenia Właścicieli Nieruchomości w Sosnowcu

zawiadamia swych członków, że w Stowarzyszeniu przy ul. Starososnowieckiej № 10 jest do nabycia:

smoła w beczkach w cenie po 10 mk. za pud,
pak (klebemasa) w cenie po 10 mk. za pud.

Do Pana Kazimierza Jałki.

Nie z obawy przed sądem, ale w poczuciu, że stała się Panu krzywda, do której mimowoli i ja się przyczyniłem, oświadczam, że punkt pierwszy żądań Pana wypełniam listownie w przeświadczeniu, iż dalsze publiczne ogłaszanie nazwisk nie do mnie należy; co do punktu drugiego, to wpłacam 500 marek zgodnie z życzeniem Pana.

BRONISŁAW KNOTHE.

Drobne ogłoszenia.

Redaktor i wydawca Wiktor Manulerski.

Drukarnia „Iskry"